

„W naszej szkole jest wesoło”
Scenariusz apelu z okazji Dnia Edukacji Narodowej

Piosenka „Dla nauczyciela” – na melodię „I can't help myself”, zespołu The Kelly Family

Znów mamy święto dziś,
Rzućmy wszystko w ką
I zapomnijmy troski,
Więc bądźmy razem tu,
W szkole jak ze snów,
Precz klasówki, testy!

Dziś uśmiechów moc,
Szczęście niech da los
W zwariowanej pracy.
Dobrze wiemy, że
Z nami tak ciężko jest.
Czyż może być lepiej?

ref Tak pragnę, próbuję
I zmienić się chcę.
Rozmawiać chcę szczerze,
Tak pragnę, próbuję
I zmienić się chcę,
Spróbuj mi uwierzyć

Czasem wściekam się,
Często mówię „nie”
Niby wszystko wiem.
Dzisiaj przyznam, że
Czasem robię źle,
Ale staram się bardzo.

Ref. Tak pragnę ...

Przebacz, daruj,
Zapomnij nam,
Ostatni raz
Szansę nam daj,
Szansę nam daj.

Dzisiaj pragnę tak
Poznać wiedzy smak,
Zmądrzeć wreszcie trochę.
Ja nie mogę już
Udawać, że ten luz
Nie wychodzi mi bokiem

Ref. Tak pragnę.....
Uwierz choć raz

(Na scenę wchodzi dwóch konferansjerów)

Konferansjer 1

Dzisiaj obchodzimy wyjątkowe święto.

Konferansjer 2

Wyjątkowe i na dodatek bardzo oczekiwane. Na święto to z niecierpliwością czekają zarówno uczniowie, jak i nauczyciele

Konferansjer 1

My uczniowie mamy tego dnia swobodę. Nie przygotowujemy się do lekcji, nie piszemy klasówek, nie odrabiamy prac domowych.

Konferansjer 1

Nasi nauczyciele zaś w tym jednym, jedynym dniu w roku są przez nas traktowani tak, jak powinni być traktowani przez cały czas.

Konferansjer 2

Tak, tak, chyba tylko w dniu święta nasze koleżanki i koledzy bardziej przypominają aniołki niż diabełki. Bo na co dzień, to różnie bywa.

Konferansjer 1

Chyba już wiecie, o jakim święcie mówimy? (zwraca się do publiczności)

Tak właśnie, dzisiaj obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej nazywany powszechnie Dniem Nauczyciela.

Konferansjer 2

Abyśmy wszyscy mogli w pełni docenić trud naszych drogich nauczycieli i wychowawców, obejrzymy kilka scenek z życia szkoły.

Scenka I

Przez scenę przechodzi dziecko trzymające widoczny napis POLAK. Wchodzi grupa dzieci, a za nimi polonistka z dziennikiem pod pachą, Dzieci zajmują miejsca za stolikami. Witają się z dziewczynką grającą rolę polonistki. Już po powitaniu na scenę z wielkim hałasem, dysząc, wpada dziewczynka(chłopak) z rozwichrzoną czupryną, źle zapięta, z plecakiem na ramieniu)

Polonistka

Martynko! Co ci się stało?

(dziewczynka zrzuca plecak na podłogę.)

Martynka

Proszę pani, stało się coś strasznego, normalnie masakra,

Polonistka

Opowiadaj, co takiego?

Martynka

Szłam spokojnie do szkoły, a tu nagle napadł na mnie bandyta. Był taki wysoki (pokazuje), taki barczysty (rozkłada ręce, pokazując jak umięśniony był napastnik).

Był zamaskowany. Na głowie miał kominiarkę. No, mówię pani, prawdziwy terrorysta.

Wyciągnął z kieszeni taaką (pokazuje) spluwę. Wycelował prosto w moją głowę.

Polonistka

(Przestraszona chwyta się za serce)

Co było potem?!

Martynka

Potem to, proszę pani, kazał mi oddać mój zeszyt z wypracowaniem.

Polonistka

Naprawdę, niesamowita historia! Siadaj!

(Dziewczynka zajmuje swoje miejsce.)

Oddam teraz wasze sprawdziany.

(Nauczyciel chodzi po klasie i oddaje sprawdziany. Wszyscy napisali go bardzo dobrze za wyjątkiem Marty. Polonistka podchodzi do dziewczynki.)

Polonistka

Prawie nic się nie nauczyłaś.

Marta

Prawie robi wielką różnicę.

(Dziewczynka podchodzi do stolika nauczycielki i w tonie pretensji co do oceny recytuje wiersz Joanny Kulmowej „Myśliciel”)

Polonistka

Sprawdź teraz wasze prace domowe. Wyjmijcie zeszyty!

(Uczniowie wyjmują zeszyty na stoliki. Polonistka chodzi między stolikami i zagląda do zeszytów. Zatrzymuje się przy dziewczynce.)

Polonistka

Naprawdę trudno uwierzyć, że jeden człowiek w tak krótkiej pracy mógł zrobić tyle błędów.

Uczennica

A kto pani powiedział, że jeden. Pomagali mi: ojciec, brat, dziadek, siostra i mama.

(Polonistka przechodzi do kolejnego ucznia)

Polonistka

Oj, za ciebie to chyba pisał ojciec. Od razu to widać po zmianie stylu.

Uczeń

A co miałem zrobić, gdy mama wyjechała do babci?

(Polonistka osuwa się na krzesło)

Polonistka

Michale, może ty przeczytasz głośno swoją pracę domową.

Michał (wstaje i czyta)

Praca domowa: Jak trzeba się uczyć?

Im więcej człowiek się uczy, tym więcej umie. Im więcej umie, tym więcej zapomina. Im więcej zapomina, tym mniej umie. Im mniej umie, tym mniej zapomina. Więc po co się uczyć? Nasza nauka bardzo dużo wszystkich kosztuje. Postarajmy się więc zmniejszyć koszty i uczmy się jak najmniej.

Polonistka

Madziu, ty miałaś dzisiaj zaliczyć zaległą recytację wybranego trenu. Proszę na środek.

Madzia

Tren 54

Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim,

Ma droga polonistko, tym postępkiem swoim.

Niby nic, jednak tak to było,

Jedną malutką pałką tak wiele ubyło!

Ach! Gdybyż to ta jedna tylko była...

Cóż, kiedyś ty ich więcej dotąd postawiła!

Przez ciebie matka często się frasuje,

Przez ciebie ojciec wieczorami mnie pilnuje.

Czyż serce masz z kamienia, droga polonistko,

Żeś obróciła wniwecz, co lubię... To wszystko.

Koniec lekcji. Przez klasę przechodzi chłopiec przebrany za woźnego. Dzwoni ręcznym dzwonkiem.

Piosenka „Umieć inaczej” – na melodię „Kochać inaczej” zespołu „De Mono”

Umieć to nie znaczy zawsze to samo
Można umieć na szóstkę,
Można umieć na pałę,
Umieć, żeby zawsze i wszędzie mieć piątkę.
Wierzę, że tak można,
Gdy ściągę nam ktoś da.

Umieć to nie znaczy zawsze to samo,
Można umieć na szóstkę,
Można umieć na pałę.

A kiedy odpowiadam, pot się ze mnie leje,
Cała klasa się śmieje,
Nauczyciel siwieje.

A kiedy przyjdzie na ciebie czas,
A przyjdzie czas na ciebie,
Wyrwie cię z ławki od matmy pan
Lub pani od polskiego.
Pięć pierwszych pytań zadają ci,
Ty stoisz jak osiołek.
Następne cztery dobiją cię,
Chcesz schować się pod stołem,
Lecz wokół stoi tylko ławek rząd,
A to już nie to samo.

Przerwa to nie znaczy zawsze to samo,
Można sobie poszaleć.
Tylko, gdy nie ma pani,
Bawisz się w najlepsze,
Plujesz sobie na ścianę,
Rzucasz w kogoś ogryzkiem,
Już masz przechlapanie!

Bo tutaj nagle zabawy kres,
To pani od fizyki
Za uszy w górę unosi cię
I milkną wkoło krzyki.
Ty widzisz gwiazdy,
Wyrывasz się
I spadasz na podłogę,
Myśląc: to wreszcie udręki kres,
A to dopiero środek,
Bo teraz muzyk unosi cię,
A to już nie to samo.

Scenka II

Przerwa. Dzieci łączą się w grupy. Do przodu wychodzą dwie dziewczynki.

Dziewczynka 1

Chciałabym być znaną gwiazdą filmową. Wtedy mówiłby o mnie cały świat.

Dziewczynka 2

Cierpliwości. Na razie ze względu na oceny mówi o tobie cała szkoła.

Chłopiec 1

Mój tata dał mi wczoraj dwa razy w skórę.

Chłopiec 2

Dlaczego aż dwa razy?

Chłopiec 1

Raz wtedy, gdy mu pokazałem dzienniczek z ocenami, a drugi raz, kiedy się zorientował, że to jego stary dzienniczek.

Dzwonek

Scenka III

Przez scenę przechodzi dziecko trzymające napis: LEKCJA WYCHOWAWCZA.

Dzieci siedzą w ławkach. Wchodzi wychowawczynie. Witają się.

Wychowawczynie

Najważniejsze w życiu jest to, żeby być dobrym dla innych.

Czy pamiętaliście, żeby w sobotę i niedzielę zrobić jakiś dobry uczynek?

Kto sprawił innym radość swoim postępowaniem?

(Zgłasza się urwisowato wyglądający chłopiec)

Chłopiec 1

Ja pamiętałem. W sobotę pojechałem do babci i babcia bardzo się ucieszyła.

W niedzielę wyjechałem od babci i babcia jeszcze bardziej się ucieszyła.

(Wychowawczynie kiwa z politowaniem głową. Do odpowiedzi zgłasza się inny chłopiec)

Chłopiec 2

Ja też pamiętałem. Poszczułem mojego sąsiada psem.

Wychowawczynie

Przecież to nie był dobry uczynek.

Chłopiec 2

Jak to nie? Dzięki temu, co zrobiłem, sąsiad zdążył na autobus.

Wychowawczynie

Powiedzcie mi, jaki jest wasz ulubiony święty?

Dziewczynka

Święty Mikołaj.

Wychowawczynie

Pewnie dlatego, że rozdaje prezenty?

Dziewczynka

Nie. Święty Mikołaj podoba mi się najbardziej, bo pracuje tylko jeden dzień w roku.

Dzwonek

Scenka IV

Przez scenę przechodzi dziecko trzymające napis BIOLOGIA. Wchodzi dziecko grające nauczyciela biologii.

Jeden z uczniów recytuje parodię trenów:

Tren 55

Nieszczęsna anatomia , genetyczne wzory
Od dawna straszne, nocne zmyry.

Po co me smutne oczy za sobą ciągniecie,
Żalu mi przydajecie?

A niechże się wreszcie co się ma stać, stanie,
Bo uczyć się biologii nie jestem już w stanie!
Niechże się co ma dziać, dzieje.

Nie masz, nie masz nadzieje...

I ściągaweczki wniwecz, podpowiadania na nic.

I to wszystko przez ciebie, moja miła pani!

Biologica dwóję dała jeno,

Tak mnie w tej szkole bardzo lichy cenią...

Nauczyciel

Powiedz Kasiu, ile mucha ma nóg?

Kasia

A nie ma pani przypadkiem innych zmartwień?

Nauczyciel

A może klasa powie mi, czym oddychają ludzie?

Kasia

Wiem, oddychają tlenem.

Nauczyciel

Tak. Zarówno ludzie, jak i zwierzęta oddychają tlenem. Pierwiastek ten został odkryty
W 1781 roku.

(Kasia podnosi rękę do góry. Chce o coś zapytać. Nauczyciel gestem udziela głosu.)

Kasia

A czym ludzie przedtem oddychali?

Nauczyciel

Nie zadawaj głupich pytań, dziecko!

Nauczyciel

Karolu, po czym poznasz drzewo kasztanowca?

Karol

Po rosnących na nim kasztanach.

Nauczyciel

A wiosną, kiedy kasztanów jeszcze nie ma?

Karol

To ja postoję, poczekam na kasztany proszę pani.

Nauczyciel

A może potrafisz wymienić jakieś choroby zakaźne?

Karol

O cholera, nic mi nie przychodzi do głowy.

Nauczyciel

Świetnie. Cholera to groźna choroba zakaźna. A może ktoś opowie mi o porach roku?

(do odpowiedzi zgłasza się Karol)

Karol

Zimą pada śnieg, wiosną zakwitają pierwsze kwiaty, latem rolnicy zbierają zboża,
jesienią opadają liście.

Nauczyciel

Doskonale. Powiedz mi jeszcze, kiedy zrywa się jabłko?

Karol

Wtedy, kiedy sadownika nie ma w sadzie, a pies sadownika śpi.

Nauczyciel

Powiedz mi Agatko, co wiesz o jaskółkach?

Agatka

Jaskółki to bardzo mądre ptaki. Odlatują, zanim zacznie się rok szkolny.

Nauczyciel

(wyraźnie zdenerwowany)

Wiecie co, ja też zazdroszczę jaskółkom tego, że nie muszą chodzić do szkoły.

Dzwonek

Scenka V

Dzieci wychodzą z ławek. Tworzą grupki. Do przodu wysuwa się dwoje uczniów.

Uczeń 1

Czy nasz matematyk jeszcze się nie zorientował, że prace domowe odrabia za ciebie ojciec?

Uczeń 2

Nie. Twierdzi tylko, że ostatnio bardzo zgłupiałem.

(Do rozmawiających zbliża się zapłakane dziecko. Uczniowie patrzą na nie z widocznym współczuciem.)

Uczeń 1

Dlaczego płaczesz?

Zapłakane dziecko

Bo śniło mi się, że paliła się nasza szkoła.

Uczeń 2

Nie płacz, to tylko sen!

Zapłakane dziecko

No właśnie. Płacę, bo to tylko sen.

Piosenka „Przez ciebie” na melodię „Niebo dla ciebie” Urszuli

Od lat jestem w naszej szkole – widzę ciebie,
Choć wiem, że trudnej pracy masz tak wiele,
Ja nie winię siebie.
Widzisz mnie, jak pilnie siedzę sobie co dzień,
Więc dlaczego tak mnie gnębisz?
Ty chcesz rozumu byśmy zjedli
I tacy grzeczni byli jak dotąd nikt,
Dlatego więc tak rzadko się uśmiechasz,
Nie chwytasz moich żartów, nie patrzysz tak jak ja,
„Żyjesz snem i czekasz na dobry czas.
Popatrz na mnie – czy nie widzisz, że ja...”

Przez ciebie tyle kłopotów mam,
Przez ciebie stukam do wiedzy bram,
Przez ciebie wiem dobrze, co to strach,
Przez ciebie tchu mi brak,
Przez ciebie klasówka mi się śni,
Przez ciebie serce mam w gardle i
Szum w uszach, gdy pytasz ciągle mnie,
Przez ciebie.

Ja mam tę młodość, którą gubisz,
Piękne lata i jasny duszy blask.
Zrozum więc, że ja tak bardzo lubię rozrabiać
Na twych lekcjach – mam wtedy milion spraw;
Tak jest i zawsze już będzie tak.
Popatrz na mnie – czy ty nie wiesz, że ja

Dla ciebie do szkoły świtem gnam,
Dla ciebie mogę pokonać strach,
Dla ciebie uśmiech anioła mam.
Dla ciebie złowię słońce,
Dla ciebie piszę klasówki
Nieraz i te złe.
Dla ciebie czuję, że może nie
Tak strasznie, gdy ściąga blisko mnie,
Dla ciebie
Tak jest i zawsze będzie tak
Popatrz na mnie – czy ty nie wiesz, że ja

Dla ciebie do szkoły....

Konferansjer 1

Te scenki dały nam wiele do myślenia.

Konferansjer 2

Pozwoliły zrozumieć, co muszą znosić nauczyciele, jak trudna jest ich praca.

Konferansjer 1

I ile muszą mieć cierpliwości, by z nami wytrzymać.

Konferansjer 2

Ciekawe, o czym marzą nasi wychowawcy?

Recytacja wiersza Zbigniewa Lengrena „Kto to może być?”

Nigdy się nie bił z chłopakami,
Nie ciągał dziewcząt za warkocze,
Na spacer chodził z rodzicami
I uczył się przez cały roczek.
„Przepraszam” – mówił i „dziękuję”,
nogi przed spaniem mył codziennie,
z klasówek nigdy nie miał dwójek
i wiersze deklamował pięknie.
Nie ściągał i nie podpowiadał,
Nie hałasował, siedział prosto,
Nie mówił: - „znowu tyle zadań!” –
A w domu się nie kłócił z siostrą.
Przed kolegami się nie chwalił,
Robił gazetki, śpiewał w chórze,
Jak było chłodno, nosił szalik,
I nie przechodził przez kałuże.
Nie ślizgał się po korytarzach,

Stawał w szeregach, chodził w parach,
Wszystkich śniadaniem swym obdarzał
I nigdy nie był na wagarach.

- Jak się nazywa? – zapytacie.
- Ten uczeń zwie się ideałem.

Nigdy takiego nie widziałem.

Konferansjer 1

No właśnie, tacy idealni uczniowie nie istnieją.

Konferansjer 2

My wszyscy (ręką wskazując siebie i dzieci na widowni) jesteśmy normalnymi dziećmi.

Konferansjer 1

Chcemy rozrabiać, leniuchować, bawić się.

Konferansjer 2

I oczywiście bez nauki mieć same szóstki, no ostatecznie same piątki

Konferansjer 1

Nie zawsze potrafimy docenić pracę nauczycieli.

Konferansjer 2

Nawet, jeśli doceniamy ich trud, to zwykle nie przyznajemy się do tego.

Konferansjer 2

Masz rację, ale dzisiaj jest wyjątkowy dzień. Dzisiaj nawet największe urwisy przepraszają i składają życzenia.

Recytacja:

Zapomnijcie o wybrykach i wyskokach,
O tym, co my zepsuliśmy w mgnieniu oka.
Przepraszamy za te figle, za te psoty,
Przepraszamy za problemy i kłopoty.
Przepraszamy za te wszystkie przykre dni,
Pamiętajcie, że co złego, to nie my.
Dziś błagamy o chwileczkę zapomnienia
I prosimy was, przyjmijcie te życzenia.

Wykorzystano fragmenty scenariuszy:

„Dzień nauczyciela na wesoło”. W: E. Gałczyńska, E. Szczepańska, U. Wójcik: Na szkolnej scenie. Płock 1997.

„Szkoło, szkoło, ale tu wesoło”. W : C. Antosik: Mały tetr – wielkie emocje. Kielce 2004.

Wiersze:

J. Kulmowa: Myśliciel

Z. Lengren: Kto to może być?